



W SPRAWIE REMONTÓW

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Remont” — informujemy uprzejmie, że:

● Remont i modernizacja lokalu po dawnym sklepie ogólnospożywczym „Sam” przy ul. Jagiellońskiej 10 został zakończony. Po zaopatrzeniu w szeroki asortyment towarów, sklep uruchomiono 16 marca br.

● Pawilon handlowy przy ul. 3 Maja, zgodnie z decyzją Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Przemyślu, został przekazany na rzecz Biura Sprzedaży Sprzętu i Porcelany Elektrycznej „Elektrosprzet” w Warszawie.

● Lokal baru „Smakosz” przy ul. Mickiewicza został zakwalifikowany do remontu i modernizacji. Dokumentację techniczną wykonuje Zespół Usług Projektowych Urzędu Miasta w Przemyślu i termin jej wykonania przewidziano na dzień 18 marca br. Termin wykonania robót modernizacyjnych uzależniony będzie od zakresu prac ujętych w dokumentacji technicznej.

**Dyrektor Oddziału
Zbigniew Kaczmarek**

W OCENIENIACH NA ŚMIAŁOŚĆ

Proszę Szanowną Redakcję o interwencję w sprawie mego mieszkania, gdyż zawiadomienie ADM nie odnosi żadnego skutku. Sprawa ciągnie się już 5 lat. Ściana w kuchni niszczy się na skutek wilgoci i grzyba, przenosi to się już i na pokój. Tynki poodlatywały, mienie niszczy się. Nie wiem czy trzeba czekać aż się ściana zawali, a grzyb zje mur. Nadmieniam, że trzy kontrole, które były w latach 1971—1972 stwierdziły, że brak jest izolacji i ściana po najniższym deszczu nasiąka wodą jak gąbka. Latem to jeszcze przesychało, natomiast jesienią, zimą i wiosną ściana jest czarna, a grzyb rośnie pomimo środków zaradczych, jak pokostowanie, które zalecili mi malarze, a malowałam kuchnię dwa razy do roku, bo inaczej była nieprzystępna. W tej chwili nie ma już co malować, bo została cegła. Jednak ADM przy ul. Grunwaldzkiej jest głuchy i milczy, pomimo kilkakrotnych interwencji i ponagleń. Dlatego też zwracam się do „Życia Przemyskiego”, bo nie wiem, gdzie można i do kogo się udać.

**Stanisława Zajęzkowska
ul. Wieniawskiego 8/30
Przemyśl**

HARCERZE Z SOŚNICY I WIZYTA NA WĘGRZECZ

Przemyska Komenda Chorągwi ZHP od dłuższego czasu utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą gminy Fiesabony na Węgrzech, która ostatnio zaprosiła do siebie harcerski zespół wokalny „Przymaty” z Technikum Rolniczego w Sośnicy, istniejący już od pięciu lat i chlubiący się poważnymi dorobkami (m. in. udane występy w ramach Centralnego Święta Młodości Konin-75, koncerty na obozach w czasie Operacji Bieszczady-40, a także na obozie Międzynarodowym w Czechosłowacji). Podczas pobytu na Węgrzech zespół wystąpił, poza konkursem, na festi-

wału młodzieżowych zespołów kameralnych

„Przymaty” przyjęło niezmiernie serdecznie. Członkowie zespołu zwiedzili pobliski Eger, brali udział w wielu spotkaniach ze społeczeństwem, a liczbę planowanych koncertów musieli podwoić...

Zygmunt Marciak

Sośnica

PORÓWNIANIE DO LOTERII

W związku z notatką zamieszczoną w „Życiu Przemyskim” dnia 9 marca 1977 r. pt. „Początek czy loteria”, po zbadaniu sprawy komunikuje się uprzejmie, że omawiana reklamacja paczki faktycznie miała miejsce i została załatwiona w terminie przewidzianym w zarządzeniu Ministra Łączności o postępowaniu reklamacyjnym. Nadevcy paczki wypłacono odszkodowanie w kwocie przez niego określonej zgodnie z Ustawą o Łączności.

Odnosnie opóźnionego dotarcia przesyłek do adresata, to takie przypadki miały miejsce wskutek zaniedbań kierownicy PTŚL, który nie opróżniał w terminie niektórych skrzynek pocztowych. Kierownictwo PTŚL w stosunku do winnego wyciągnęło surowe wnioski służbowe. Oprócz tego przyczyną opóźnionego przebiegu przesyłek jest nadal niewłaściwe ich adresowanie oraz niepodawanie numerów kodu. Niekodowane przesyłki są opracowywane w drugiej kolejności. Tutejszemu urzędowi znane są postanowienia V Plenum KC PZPR i dlatego wszelkie sygnały w prasie czy listach są wykorzystywane do prawidłowego ukierunkowania wysiłków, których celem jest poprawa jakości usług pocztowych.

Mimo pewnych usterek wynikających z uchybień pracowników, braku obsad czy nowoczesnych urządzeń — porównanie poczty krajowej z grą hazardową jest krzywdzące.

Wyciągając wnioski z notatki tutejszy urząd dziękuje redakcji za wskazanie konkretnych niedociągnięć.

Dyrektor WUP

P. Pruchnik

WYRÓŻNIAJĄCA SIĘ PRACOWNICZKA POCZTY

W ostatnim okresie czytelnicy wiele krytycznych uwag pod adresem poczty. Wydaje mi się, że w tej sytuacji warto jednak podać też dobre przykłady, mówiące o pracownikach, którzy właściwie wywiązując się ze swych obowiązków mogliby stanowić dobry przykład dla innych. Mam tu na myśli p. Krystynę Baran, pracującą na Poczcie Głównej w Przemyślu, która petentów obsługuje dwa razy szybciej od swych koleżanek, a ponadto zawsze życzliwie i przyjemnie.

Chociaż leży to w jej służbowych obowiązkach, to jednak na le innych zdecydowanie się wyróżnia, więc może warto o tym napisać.

Wacław Kuzio

REDAKCJA ODPOWIADA:

Stanisław Góralewicz. Pański list skierowaliśmy do dyrektora PZU z prośbą o zainteresowanie się sprawą.

Pracownicy SKR w Stubnie. Wasz list skierowaliśmy do dyrektora Oddziału Rejonowego PKS w Przemyślu. Po otrzymaniu odpowiedzi opublikujemy ją w prasie.

TYGODNIK SPOŁECZNY

NAKLAD 13 240

ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 15 (493)

ROK XI

13 KWIETNIA 1977 R.

CENA 2 ZŁOTE



Zabytkowy park i pałac przejęty stalowowolski „Mostostal” i stworzy tu własny ośrodek wypoczynkowy.

O planach społeczno-gospodarczego rozwoju miast i gmin województwa

mówią „ŻYCIE” i sekretarze miejskich i gminnych komitetów

partijnych a zarazem przewodniczący rad narodowych

DZIŚ SIENIAWA

MAMY AMBICJĘ LICZYĆ SIĘ W WÓJEWODZTWIE

JÓZEF RZAŚA — I sekretarz KMig PZPR:

— Każdy plan realizują ludzie, stąd też dobór kadry decyduje o końcowych wynikach. Mamy w tym zakresie duże potrzeby, szukamy zdolnych, przedsiębiorczych ludzi z inicjatywą i zapałem do pracy. Wymagania są coraz większe i nie wszyscy mogą im sprostać, stąd też byliśmy zmuszeni przeprowadzić zmiany na niektórych kierownictwach stanowiskach w Gminnej Spółdzielni, w Zakładzie Wikliniarskim, „Baculicie” i innych. Chcemy ściągnąć do Sieniawy fachowców. To zadanie ułatwi nam budowa bloku mieszkalnego. Potrzeba nam np. wzmocnić służbę rolną.

Nie na najlepszym poziomie stoi w Sieniawie handel (i to głównie z przyczyn obiektywnych), jest źle z usługami. W rozwoju jednej i drugiej dziedziny życia stał na przeszkodzie brak pomieszczeń. Rozpoczęta budowa pawilonu handlowego o 1900 m kwadr. powierzchni umożliwi zorganizowanie ładnych, funkcjonalnych stoisk handlowych. Chciałbym dodać, że te 1900 m kwadr., to znacznie więcej niż dziś wynosi powierzchnia wszystkich sklepów razem wziętych. W przyszłości marzymy o pawilonie usługowym, zanim jednak dojdzie do budowy, będzie można przeznaczyć na potrzeby rzemiosła lokale po sklepach, które przejdą do nowego pomieszczenia. Podjęliśmy szereg przedsięwzięć, których celem jest rozwój życia kulturalnego. Przykładem może tu być adapta-

cja starego budynku na harcówkę, klub młodzieżowy i siedzibę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W bieżącym roku wiele uwagi zwrócimy na sport, rekreację. Nad Sanem powstanie ośrodek wypoczynkowy z plażą i campingiem, rozbudujemy stadion i unowocześnimy go, wybudujemy przy harcówce boisko do siatkówki, GS zmodernizuje restaurację i podwyższy jej kategorię, będzie można zająć do stworzenia miejsc noclegowych dla turystów w domach prywatnych, a po adaptacji parteru w ratuszu — urządzimy tu w przyszłości hotelik. „Mostostal” Stalowa Wola przejął do zagospodarowania zabytkowy pałac i park.

Duże znaczenie dla realizacji tych i innych zamierzeń mieć będzie zorganizowanie grupy remontowo-budowlanej. Często bowiem nie pieniądze, lecz brak wykonawcy przekreśla wykonanie takiego czy innego przedsięwzięcia, a my chcemy z Sieniawy uczynić miejscowość znaczącą pod wieloma względami w województwie. Istnieją ku temu realne przesłanki, uwiadamiając się to m. in. w tym, że przerwała się masowa ucieczka ludności do większych ośrodków, podskoczyła w cenę ziemia, nikt jej nie chce sprzedawać, a przeciwnie — dobrzy rolnicy przyjeżdżają jej więcej. VI Plenum KC i wstępne decyzje o zabezpieczeniu emerytalnym rolników stworzyły atmosferę pewności i potrzebę rozwijania produkcji.

not. ski



FESTIWAL WCHODZI W KONCOWE STADIUM

Jak już informowaliśmy, 3 kwietnia — w ramach Festiwalu Kulturalnego Szkół — koncertowały młodzieżowe zespoły z Przemyśla, Jarosławia, Dąbrowki, Dylągowej, Kosienic, Maćkowiec i Orzechowic. Występy stały na dobrym poziomie. Szczególnie podobali się artyści-amatorzy z przemyskiego Zespołu Szkół Medycznych (na zdjęciu: Bożena Kalinowska, solistka ZSM).

Do zakończenia festiwalu pozostały jeszcze trzy tygodnie. 17 bm. odbędą się kolejne koncerty. Swoje umiejętności i uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych CZSP i I Liceum Ogólnokształcącego w Przemyślu (sala WDK) oraz szkół podstawowych nr 4, 6 i 7 w Jarosławiu (kino „Oka”).

Fot. TZ

KONKURS „PROMETEJA”

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, redakcja — „Sztandaru Młodych” i „Prometeja” ogłaszają konkurs na rysunek satyryczny „Młodzi 77”.

Konkurs ma charakter otwarty i może wziąć w nim udział każdy z czytelników. Nie ogranicza się ilości ani formatu nadsyłanych prac. Nagrody zostaną przyznane za najlepsze rysunki o tematyce młodzieżowej, dotyczące w szczególności:

- ideałów, postaw i dążeń młodzieży,
- udziału młodzieży w rozwoju kraju,
- życia kulturalnego, organizowania czasu wolnego młodzieży,
- solidarności z młodzieżą krajów socjalistycznych, z postępowymi dążeniami młodzieży świata.

Prace zostaną ocenione przez jury powołane przez organizatorów.

Nagrody:

- pierwsza nagroda 8 000 zł
- druga 6 000 zł
- trzecia 3 000 zł
- 10 wyróżnień po 1 000 zł

SAPERZY W AKCJI

Przemyska „Fanina”, zakład nr 6 Fabryki Pras Automatycznych „Ponar-Plasomat”, rozbudowuje bazę magazynową oraz zaplecze socjalne dla załogi. W obiekcie, który ma wejść do eksploatacji w czerwcu 1978 roku znajdują się szatnie, umywalnie, pokoje śniadaniowe itp. pomieszczenia. W przygotowaniu terenu pod inwestycję z wydatną pomocą przyszli saperzy z Oddziału WOP w Przemyślu. Akcją wyburzania, która przebiegała szybko i sprawnie, dowodził kpt. Kobielski.



SKAZANY NA ZAGŁADĘ?

Widoczny na zdjęciu 300-letni buk, liczący w obwodzie pnia 5 metrów, rośnie na tzw. Krzemieniu w Nadleśnictwie Bircza. Ten wspaniały okaz skazany został na zagładę. Jak wiadać — naznaczono go białą farbą do wycięcia w roku 1978. Czyżby naprawdę nie było ratunku dla tego sędziwego drzewa, świadka wydarzeń z życia wielu pokoleń? Czy nie można go zakwalifikować do pomników przyrody? Chyba przedstawia wyższą wartość od kilku cherlawych chojczaków, które rosną w cieniu jego korony...

Fot. JL



DZIĘKUJEMY!



KTO LEPIEJ MÓWI PO ROSYJSKU?

W Przemyślu (w Szkole Podstawowej nr 2) odbyły się rejonowe eliminacje konkursu języka rosyjskiego dla szkół podstawowych. Ich organizatorem był Wydział Oświaty UM i Zarząd Miejski TPPR. Startowało 34 uczniów. I miejsce zdobyła Małgorzata Sopyła z Laszek, II — Bożena Kolano z Birczy, III — Teresa Ordon z Laszek.

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowali się ponadto: Maria Gilanowska z Chłopic, Dorota Ciupach z Laszek, Emilia Hnat z Birczy, Jarosław Plinta z Żurawicy, Alicja Brach z Dubiecka, Teresa Bajda z Krzywczy.

WYCHOWANIE W RODZINIE

Idee Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej popularyzuje od lat wśród swoich działaczek Liga Kobiet. Problemem wychowania laickiego w rodzinie, która przecież w równym, jeśli nie w większym stopniu co szkoła wpływa na kształtowanie postaw młodego pokolenia, poświęcone było ostatnie plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet.

UZNANIE DLA LUDZI W BIELI

Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia odbyło się spotkanie I sekretarza KW PZPR ZDZISŁAWA DREWNIOWSKIEGO i wojewody ZDZISŁAWA CICHOCKIEGO oraz innych przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych, administracyjnych i związkowych z 50-osobową grupą reprezentantów, 44-tysięcznej rzeszy ludzi w biele, podczas którego przekazano im wyrazy szacunku i uznania za dotychczasowy trud. W spotkaniu uczestniczył również przewodniczący WK FJN LEON BIRN.

Najbardziej zasłużonym pracownikom służby zdrowia przyznano odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Maria Jakubowska — pielęgniarka od 30 lat związana z przychodnią sportową, mgr Czesława Sroczek — dyrektor Zespołu Szkół Medycznych w Przemyślu i dr Tadeusz Miszczak — kierownik działu pomocy doraźnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Złote Krzyże Zasługi — ordynator oddziału neurologicznego przemyskiego szpitala Zbigniew Klein, b. kierownik sekcji statystyki medycznej Jadwiga Rostecka, dyrektor ZOZ w Lubaczowie Antoni Ziętek oraz kierownik apteki Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Żurawicy mgr Anna Praszkievicz. Ponadto kilkanaście osób otrzymało Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz resortowe odznaczenia „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

Z Taszkientu w imieniu uczestników juweniowskiej wycieczki napisał Marek Gołębiowski z Rady Wojewódzkiej FSZMP w Przemyślu. Z irlandzkiego portu Galway and Salthill przepiękną karteczkę z pozdrowieniami otrzymaliśmy od delegata załogowego m/s „Przemyśl” R. Tulko. Z Budapesztu napisali do nas, będący z wycieczką na Węgrzech, dwaj Janusze (tak tylko podpisali się nasi czytelnicy). Ich karteczkę prezentujemy. Pamiętał o nas przebywający w sanatorium w Szczawnicy Zdroju, zawsze czujący się przemyslaninem pan Mieczysław Krzan.



— „PRZEGLĄD” ZAKOŃCZYLIŚCIE JAKO JEDNI Z PIERWSZYCH W PRZEMYŚLU, BO UPORALIŚCIE SIĘ Z ROBOTĄ W CIĄGU NIESPEŁNA MIESIĄCA. JAKIE PROBLEMY WYNIKŁY W TRAKCIE TEJ SPOŁECZNEJ AKCJI? — pytamy przewodniczącego sztabu osiedlowego nr 5 Władysława Fedunia.

— Trzeba by je posegrego-

wać według tematów, tak jak je rozpracowywały zespoły kontrolne. Były cztery grupy zagadnień: wykorzystanie lokali mieszkalnych; zagospodarowanie pomieszczeń użytku ogólnego; funkcjonowanie placówek handlowych i usługowych; estetyka i porządek. Pracowały 4 zespoły, powołane przy obwodach nr 24, 25, 26 i 27, a koordynatorem działających był sztab osiedlowy.

POSTULATY Z PRZEMYSKIEGO OSIEDLA NR 5

Trzeba przyznać, że ludzie byli ofiarni, szczerze zaangażowani, stąd też szybko i sprawnie uwinęli się z robotą. A jej efekty to m. in. ujawnienie kilku przypadków niewłaściwej gospodarki lokalowej. Okazuje się np., że mieszkanie o powierzchni 150 m kw. zajmują jedna samotna osoba! Przecież w drodze wymiany można by poprawić warunki przynajmniej 2 rodzinom.

Przy ul. Krasińskiego 31 istnieje spółdzielczy zakład przebijania silników, z którego mieszkańcy nie mają żadnego pożytku. Zaproponowano więc, by przenieść go pod „piątkę” przy tej samej ulicy, a w jego miejscu urządzić sklep „1001 drobiazgów” nie bardzo widoczny przy bocznej ul. Kosynierów. Tamże z kolei zorganizować świetlicę, której w tym rejonie od paru lat nie ma oraz

punkt ORMO. Na pierwszy rzut oka propozycja wydaje się dość zawiła, ale została przemysłana i przedyskutowana na forum samorządu mieszkańców, którzy chcą by osiedle było naprawdę funkcjonalne.

Wytropiono także, że od roku przy ul. Raclawickiej stoi puste pomieszczenie, w którym planowano urządzić punkt przyjąć bielizny do prania. Po-

stulat, by wrócić do sprawy i doprowadzić ją do końca.

Przy ul. 22 Stycznia zwrócono uwagę na nieczynny kiosk „Ruch” nowego typu. Jeśli jest on tu niepotrzebny, niechże służy gdzie indziej!

Podjęto także temat baru mlecznego na Zasaniu, proponując, by wykorzystać na ten cel obecną cukierkę „Milusia” przy ul. 3 Maja z uwzględnieniem sąsiadującego z nią mieszkania na parterze, w którym by należało urządzić zaplecze magazynowo-sanitarne („Milusia” takowego nie posiada)...

Nie brakowało oczywiście wniosków dotyczących estetycznego wyglądu posesji, ulic, placów. Mieszkańcy deklarują pomoc przy urządzeniu terenów zielonych pomiędzy blo-

kami u zbiegu ulic Traugutta i 22 Stycznia. Spółdzielnia mieszkaniowa ma gotowy projekt zagospodarowania, chodzi więc o to, by ruszyć z robotą. Wskazywano na konieczność poprawy nawierzchni ulicy R. Luksemburg i oświetlenia oraz należytego zabezpieczenia fragmentu ul. Krasińskiego w sąsiedztwie wiaduktu.

Przykłady można mnożyć, ale nie o wyliczankę tu idzie, tylko o wykazanie, że „Przeгляд” jest akcją niezwykle pozytywną ze społecznego punktu widzenia, wyzwoili bowiem autentycznie gospodarskie podejście do wielu spraw. Rzetelne przeprowadzenie „Przeгляду” to w dużej mierze zasługa przewodniczących poszczególnych sztabów obwodowych: Antoniego Maksymowicza, Władysława Sokulskiego, Zbigniewa Sykały i Edmunda Tarnawskiego.

Notowała: (alb)

MAKRELE I SARDYNKI Z... PRZEMYSŁA

76-osobowa załoga Zakładów Rybnych w Przemyslu ma powód do zadowolenia — zadania I kwartału bieżącego roku wykonała z nadwyżką, dostarczając na rynek ponad plan około 40 ton ryb wędzonych i marynowanych i to dobrego gatunku. Systematyczne dostawy surowca umożliwiły rytmiczność i ciągłość produkcji.

Zakłady dostarczają do sklepów naszego i sąsiednich województw makrele wędzone i marynowane sardynki, a także mniejsze nieco ilości ostroboka i halibuta. Największym popytem cieszy się makrela.

Zakłady Rybne na łamach naszego tygodnika goszczą nie po raz pierwszy. Mają ambitną załogę, kilkakrotnie odnosiła ona zwycięstwa we współzawodnictwie międzyzakładowym i jeśli nie wielkością produkcji to wynikami ekonomicznymi górowała nad innymi. Gdzie wiele kobiet, tam rotacja pracowników duża. Wiado-

mo — urlopy macierzyńskie, potrzeby rodzinne. W „rybnych”, choć kobiety stanowią 85 proc. zatrudnionych, wiele pracownic ma za sobą długą staż pracy, niemało jest takich, które pracują tu niemal od powstania zakładów tj. od 1952 roku. Do tej zasłużonej kadry zaliczają się: Barbara Kuczer, Domicela Podolska, Bogumiła Rożko, Janina Dryś, Barbara Seneczko, Helena Król i inne.

W dziejach zakładów różnie bywało — mówiło się o ich rozbudowie, zapowiadało likwidację. Ostatecznie pozostały takimi jak są. Nie przybyło obiektów, ale wewnątrz zmieniło się wiele na lepsze, w czym zasługa dyrektora Karola Dębickiego.

Zakłady Rybne bowiem, należą do przedsiębiorstw, które jako jedne z pierwszych podjęły przed laty apel partii o poprawę warunków socjalno-bytowych załóg.

Fot. T.Z.



Legitymację nr 1000 otrzymuje Zbigniew Rozmus. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

PONAD TYSIĄC TOWARZYSZY LICZY KOLEJARSKA ORGANIZACJA PARTIJNA

Podniosła uroczystość poprzedziła odbyte z końcem ub. miesiąca posiedzenie plenarne kolejowego Komitetu Zakładowego PZPR. 23 towarzyszy, w większości rekomendowanych przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, otrzymało w tym dniu legitymacje kandydackie PZPR, dzięki czemu najliczniejsza w województwie przemyskim organizacja zakładowa, skupiająca w swych szeregach kolejarzy i dokerów „suchego portu” Zurawica — Przemysł — Medyka, przekroczyła liczbę tysiąca członków i kandydatów.

Legitymacje wręczali człon-

kowie Sekretariatu KW PZPR: kierownik Wydziału Organizacyjnego KW JAN SU-RA i I sekretarz KM PZPR w Przemyslu BRONISŁAW SZMYD.

Legitymację nr 1000 otrzymał ZBIGNIEW ROZMUS, referendarz w DRKP, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej. Jest on członkiem ZSMP, prowadzi teatr młodzieżowy w Domu Kultury Kolejarskiej i pełni funkcję przewodniczącego rady klubu.

— Jestem dumny — powiedział Zbigniew Rozmus — że przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR zbliżyło się z przekroczeniem przez naszą kolejową organizację partyjną tysiąca członków i kandydatów. Przede mną rok stażu kandydackiego. Chciałbym wykorzystać ten okres do poszerzenia i pogłębienia wiedzy politycznej, dla jeszcze lepszego poznania ideologii naszej partii. Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że jako kandydat, a w przyszłości członek PZPR, muszę wykazywać się pracą przynoszącą coraz większe efekty, stając się dobrym przykładem. Dzisiejszą uroczystość traktuję jako duże wyróżnienie i bodziec do dalszej, bardziej wydajnej działalności zawodowej i społecznej.

Legitymacje nr 999 i 1001 otrzymali: JAN NODZAK i STANISŁAW LASEK.

(jm)

WAKACJE ZA SAMODZIELNIE ZAROBIONE PIENIĄDZE

Tegorocznej akcji letniej OHP-77 przyświeca hasło: „Pracując dla siebie — pracujemy dla kraju”. Obejmuje ona w Przemysku około 2 tysiące młodzieży szkół ponadpodstawowych, która pracować będzie głównie przy zniwach, w szkołkach leśnych, a także w przedsiębiorstwach budowlanych i w Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych.

Wojewódzka Komenda OHP w Przemyslu weszła w porozumienie z komendami w Słupsku, Gdańsku i Olsztynie. W drodze wymiany ok. 800 dziewcząt i chłopców wyjedzie do tych województw, a z kolei tamtejsza młodzież pracować będzie u nas.

Wakacje za samodzielnie zarobione pieniądze bardziej się ceni. Poznać można wartość pracy oraz specyfikę wybranych gałęzi gospodarki narodowej. Takie właśnie cele ma do spełnienia junackie lato, które — rozłożone na

trzy 3-tygodniowe turnusy — trwać będzie od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Do końca marca br. zgłosiło się już 1 600 uczestników, głównie uczniów szkół zawodowych i techników. Prym wiodą: Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Jarosławiu i Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Przemyslu, skąd pochodzi po 300 kandydatów. Sporo jest także zgłoszeń z jarosławskiego Liceum Zawodowego i tamtejszej ZSZ. Chęć spędzenia wakacji przy pracy wyraziło również 50 licealistów z Dubiecka.

Jak nas poinformował zastępca szefa sztabu wojewódzkiego „Akcji letniej OHP-77” Mieczysław Madejowski — wzorem roku ubiegłego prowadzony będzie również nabór indywidualny. Wakacyjną pracę w miejscu zamieszkania oferują młodzieży oddziały gospodarki komunalnej, przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego oraz „Społem” w Przemyslu, Jarosławiu i Przeworsku. Wystarczy się zgłosić w Radzie Miejskiej ZSMP.

b.

AKCJA LETNIA OHP-77

KIEDY w roku 1974 podjąłem decyzję o specjalizacji, stałem się solą w oku sąsiadów. Wszyscy wokół tylko czyhali aż mi się noga potknie i wyjdę na tym jak Zabłocki na mydle. Gospodarstwo mam bowiem małe, ledwie 5 ha, a postawiłem chlewnię na 100 sztuk warchlaków i 10 macior. Wbrew oczekiwaniom — jakoś wychodziłem na swoje. Można powiedzieć, że prowadzę hodowlę w cyklu zamkniętym, bo opieram ją na materiale własnego chowu. Kooperuję z RSP w Muninie, która jest odbiorcą warchlaków...

W ubiegłym roku miałem hektar kukurydzy, w tym — obszar półtora. Jako gospodarstwo wdrożeniowe znajduje się pod opieką Boguchwały, która bardzo mi pomaga. Sądzę jednak, że SKR powinna mieć więcej sprzętu do zbioru kukurydzy, bo Boguchwała jest jedna, a do tego daleko...

Wyznanie to uczynił Czesław Niedźwielecki z Boratyna w gminie Chłopice, przedstawiając swoje dobrze prosperujące gospodarstwo, które u samego startu było wyśmiewane przez niedowiarków. Nie ułatwiało to pracy rolnikowi, który obrał jednokierunkowość w produkcji. Do-

pisał jednak swego i teraz jest wzorem dla innych. W jego ślady poszło trzech sąsiadów, którzy w tym roku zaczęli budować chlewnie.

Stanisław Lasota z gminy Narol jest młodym rolnikiem. Swoją wiedzę teoretyczną połączył z wieloletnim doświadczeniem ojca i wspólnie prowadzą gospodarstwo o po-

NASŁADOWNICTWO WSKAZANE

wierzchni 17 ha, ukierunkowane na produkcję mleka i młodego bydła rzeźnego. Kontraktują na tym areale 9 ha zbóż i siewa 4 ha kukurydzy na zielonkę i kiszonkę. Chcą w niedalekiej przyszłości doprowadzić do tego, by mieć 80 proc. pasz własnych. Mają w zamiarze powiększyć gospodarstwo o 7 ha. W tym roku stanie obora dla 10 krów i 20 opasów.

— Tylko tą drogą dojdziemy szybko do wysokotowarowej produkcji...

Gospodarstwo Stopyry z Tuczeppa liczy ponad 10 ha. Produkcja idzie tu dwoma torami: zboże i trzoda. Gospo-

darz szczyli się wysoką wydajnością zbóż, bo nawet w latach ogólnie niekorzystnych uzyskiwał plony rzędu 40 q/ha, co zawdzięcza agrokulturze wyższej ponad przeciętną. Zboża oraz 2 ha kukurydzy na ziarno zapewniają dostatek pasz własnych i na nich wyłącznie opiera się hodowla warchlaków. Gospodarstwem

opiekuje się Ośrodek Postępu Rolniczego w Boguchwałce.

— Mam nowe budynki inwentarskie, ładny dom, dobrze ustawioną gospodarkę. Jestem zadowolony, że mnie się żyje dostatnio i mam co sprzedać państwu...

Wieś Ujeźna w gminie Przeworsk należy do wyjątkowo produkcyjnych. Wielu tu dobrych rolników specjalizujących się w hodowli. Prześciga jeden drugiego. Roman Dziadus odstawił w ub. roku 15 tysięcy litrów mleka, prowadził nadto tuczą trzody. Doszedł jednak do wniosku, że ze względu na obfitość użytków zielonych specjalizować

się będzie w hodowli bydła mlecznego.

— Nie zarzucamy bynajmniej produkcji żywności. W pierwszym półroczu br. dwa zespoły hodowlane odstawią jednorazowo 700 sztuk trzody...

Władysław Orzechowski jest przewodniczącym zespołu sadowników w Siennowie (gmina Zarzecze). Rejon ten wy-

bieja się w produkcji owoców. Działają 3 zespoły uprawowe, a sady jabłoniowo-wiśniowe zajmują areal 180 ha.

— Trzeba koniecznie zgrać produkcję ze zbytem. Dał się we znaki urodzaj ubiegłoroczny, były kłopoty z odbiorem masy towarowej jesienią, są i teraz z przechowywalnością. Nie może być dalej tak, żeby „Ogrodnik” nie miał odpowiednich magazynów...

O potrzebie budowy przechowalni i przetwórci mówił także Edward Frań z Cetuli (gmina Wiązownica), wsi typowo ogrodniczej. Są tu zblokowane uprawy truskawek na powierzchni 45 ha oraz 25-

hektarowy wiśniowy sad. Na razie owocuje 7 ha, ale za 2 — 3 lata wysyp się potroi. Nie wszystkie jagody odbierze leżajski „Hortex”. Na mrożonki nadają się wyłącznie owoce w I gatunku, wyborowe. Należałoby wówczas pomyśleć o rozbudowie bazy przetwórczej w województwie.

*

Jedynie 240 gospodarstw i 130 zespołów uprawowo-hodowlanych posiada profil i wielkość produkcji, która kwalifikuje je do grupy specjalistycznej. W stosunku do 67 100 gospodarstw indywidualnych (tyle ich istnieje w województwie) — jest ich zbyt mało, by decydowały o wielkości produkcji towarowej. Dlatego też przed gminną służbą rolną postawiono pilne zadanie: do końca bieżącego roku podwoić ilość gospodarstw specjalistycznych i chłopskich zespołów! One to w pierwszej kolejności zaopatrywane będą w środki produkcji, korzystać z różnorodnych usług oraz fachowego instruktażu. Zapewnia się im daleko idącą pomoc kredytową państwa. Im też powierzać się będzie ziemi na powiększanie gospodarstw.

A. B.



DWANASTO LAT - TO NIE WIEK

(o pewnym jubileuszu bez sztywnego kołnierzyka)

„Jako jedni z nielicznych w kraju, którzy do tej pory nie obchodziliśmy jeszcze żadnego jubileuszu, pragniemy uroczystie święcić nasze dwunastolecie, na które Pana serdecznie zapraszamy.

TUZINKOWY JUBILEUSZ teatryku diagnozy „LANCET” odbędzie się 1 kwietnia 1977 roku o godzinie 18 w sali Klubu Pracownika Służby Zdrowia w Przemyślu, ul. Szaszkiewicza 11”.

Takie zaproszenie otrzymałem i — oczywiście — ucieczyłem się. „Lancet” uważam bowiem za swoje dziecko (no, w każdym razie jestem jednym z jego ojców). Ale kto to w końcu wie jak było naprawdę. Teraz takie czasy, że nawet dodatnie wyniki badań antropologicznych, przedstawiane sądowni w sprawach o ustalenie ojcostwa, nie zawsze przynoszą oczekiwany wyrok... Lecz na jubileusz poszedłem. I wcale nie żałuję, słowo daję!

Znowu więc znalazłem się wśród ludzi, z którymi przed dwunastoma laty zaczęliśmy kształtować zespół dziś powszechnie znany i to nie tylko w Przemyślu. Wprawdzie poza granicami kraju myślę jeszcze gdzieś „Lancet” z kabaretem Józefa Prutkowskiego (z uwagi na podobne środki wyrazu artystycznego, np. strip-tease), ale coraz rzadziej.

Jubileusz wypadł nadspodziewanie okazale. Połączono go z dorocznymi obchodami Dnia Pracownika Służby Zdrowia, co podniosło rangę imprezy i zatoczyło salę. Lecz wiadomo: im cłaśniej tym przyjemniej...

Uroczystość uświetniło przybycie najwyższych miejscowych władz, uczestniczyli też goście z Warszawy, Rzeszowa oraz paru innych miast i miejscowości. Dość licznie stawili się również weterani „Lancetu”, obecnie już nie występujący na estradzie, lecz zawsze skłonni do wyśmiania innych, a więc lancetnicy duchem i ciałem. Były jakieś nagrody, upominki i tchnące serdecznością słowa uznania.

Najwięcej zabawy mieli uczestnicy w drugiej części jubileuszowej gali, kiedy to na klubowej scenie czczony za tuzin lat istnienia zespół, przypominał fragmenty niektórych swoich programów. Wypadło to nawet zgrabnie, zmuszało do braw i śmiechu, choć od czasu do czasu niektórzy z obecnych wpadali w pewną konsternację: uzewnętrzniać uczucie wesołości, czy przybierać marsowy wyraz twarzy? Satyra ma to do siebie, że wprowadza zamieszanie...

Trzecia część imprezy — najbardziej nieoficjalna — wszystko unormowała. Pozostała tylko serdeczność i po raz któryś tam z wszystkich katów sali rzucane w kierunku członków zespołu, życzenia długowieczności.

Nie ciesze się jednak, że wszystko było takie bezbłędne! Mam na was haczyk — lancetnicy. Wyliczając tytuły swoich programów zapomnieliście co najmniej o dwóch: o „Bez sztywnego kołnierzyka” i o „Bez cienia litości” (premiery odbyły się kolejno — 4 IV 1967 r. i 8 V tegoż samego roku). Cała reszta była fajna. I za to — oraz za zaproszenie na jubileuszowy piknik, i za to, że się mocno trzymacie — dziękuję Wam. Życzę również dalszych sukcesów, przede wszystkim kolejnych nagród i wyróżnień w Polanicy i gdzie indziej.

LEONARD CZAJKA

P. S. (adresowane tylko do solenizantów). Muszę się do czegoś przyznać: idąc na tuzinkowy jubel „Lancetu” raz po raz spoglądałem na zaproszenie i zastanawiałem się, czy data 1 kwietnia nie oznacza, że robicie wszystkich w konia? Okazało się, że nie. A byłoby to w Waszym stylu — satyrą przeciw życiu i nie takie kawały już odstawialiście... LC

HISTORIA

KOMUNISTYCZNY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PRZEMYŚLU

Skutki alkoholizmu oraz konieczność podejmowania wszechstronnych działań, zmierzających do zwalczania zgubnego nałogu — to temat podjęty na I Zjeździe Wojewódzkim Społecznego Komitetu Antyalkoholowego w Przemyślu. W uchwale znalazło się szereg cennych wniosków i postulatów, których realizacja ma na celu konsekwentną i zdecydowaną walkę z alkoholizmem oraz szeroko pojętą profilaktykę.

Na czele prezydium Oddziału Wojewódzkiego SKP stanął prokurator wojewódzki ANDRZEJ RUTYNA. Funkcję sekretarza, a jednocześnie kierownika biura powierzono IRENIE POLESKIEJ.

MUR - CZY NIE DO POKONANIA?



Na temat alkoholizmu, jako plagi społecznej, napisano już tyle, że każdy przyczynek do walki z pijaństwem, aczkolwiek zawsze potrzebny, brzmi banalnie. Nikogo bowiem nie trzeba przekonywać, że nałóg ten jest jednym z głównych czynników hamujących jakość i efektywność działania, stanowi przyczynę tragedii rodzinnych i osobistych, przynosi poważne straty gospodarcze i całemu społeczeństwu.

Zamiast wygłaszania antyalkoholowych haseł, posłużmy się więc cyframi, które w najbardziej wymowny sposób określają szkodliwość tego zjawiska.

W roku 1976 mieszkańcy województwa przemyskiego wydali na zakup alkoholu (nie licząc piwa!) kolosalną kwotę 739 milionów złotych. Za te pieniądze mogli — dla przykładu — kupić prawie 8 500 samochodów osobowych marki Fiat 126 p.

W izbie wytrzeźwień w Żurawicy, od czasu jej otwarcia do marca br., przebywało 4 300 „pensjonariuszy”. W ubiegłym roku skierowano na leczenie otwarte 119 osób, a na zamknięte, czyli tzw. „odwykowkę”, aż 60 osób.

Alkohol jest czynnikiem kryminogennym, stąd też sprawcami znacznej części przestępstw popełnionych w ub. roku w województwie przemyskim byli ludzie znajdujący się w stanie nietrzeźwym.

Ten ponury obraz uzupełnić można jeszcze tragedią setek dzieci, których ojcowie, a często obydwoje rodzice, zabrnęli w ślepy zaułek alkoholizmu, z którego powrót jest niezwykle trudny, wymagający silnej woli i poddania się konsekwentnemu leczeniu.

Zjawiskiem groźnym i utrudniającym walkę z alkoholizmem jest niezrozumiała bierność znacznej części społeczeństwa, wyrażająca się nawet w aprobowaniu postaw ludzi pijących w nadmiarze. Osobnik w stanie nietrzeźwym, zachowujący się wbrew wszelkim pojęciom o ludzkiej godności, wywołuje często salwy śmiechu, znajduje pobłażliwość, jest traktowany z przymrużeniem oka. Na większości imprez towarzyskich alkohol jest napojem nieodzownym, a człowiek dużo pijący i popisujący się później wątpliwym gatunkiem humorem, bywa duszą towarzysztwa, „fajnym gościem”, „morrowym chłopem”...

Co więcej — na ekranach kin i telewizorów pojawiają się filmy, w których pozytywnym bohaterem bywa zwyczajny pijak, może nawet o gołęmb sercu, ale w gruncie rzeczy dotknięty ciężką chorobą alkoholizmu. U widzów, szczególnie młodych, wywołuje to błędne pojęcie o pomocnym wpływie alkoholu, jego właściwościach, które „ułatwiają” życie.

Zdarza się, że rzemieślnik, przychodzący usunąć drobną

usterkę, bywa częstowany, a nawet wynagradzany wódką, którą traktuje się w takim przypadku jako „nektar zbliżający ludzi”. Konsekwencje takiego postępowania na dłuższą metę są z reguły tragiczne. Podobnych przykładów można podać znacznie więcej.

Walka z alkoholizmem doczekała się u nas unormowania prawnego. Podstawowym aktem jest ustawa z 10 grudnia 1959 roku, nakładająca ten obowiązek na organa administracji państwowej. Skuteczność i powodzenie w przeciwdziałaniu pijaństwu zależy jednak od szerokiego poparcia społecznego, jest bowiem oczywiście, że drogą samych tylko decyzji administracyjnych nie można uzyskać oczekiwanych efektów.

Oddział Wojewódzki Społecznego Komitetu Przeciwalki alkoholowej w Przemyślu powstał w br. skupił się przede wszystkim na działalności w środowisku młodzieżowym, a także rozszerzać współpracę z samorządami mieszkańców oraz zakładami pracy i WRZZ.

Sprawą o dużym znaczeniu w naszym województwie jest ponadto rozwój bazy leczniczej, poradni odwykowych oraz wzmożenie opieki lekarskiej i profilaktyki w stosunku do ludzi cierpiących na alkoholizm lub wykazujących skłonności do tego tragicznego w skutkach nałogu. (J)

W dwudziestolecie międzywojennym Przemyśl był znanym w kraju ośrodkiem ruchu robotniczego. Bezrobocie i nędza wpływały na radykalizację mas. Kryzysy gospodarcze — tak mocno wstrząsające krajem — odbijały się również negatywnie na gospodarce Przemyśla i pogłębiały chaos w mieście.

Legalna opozycja rządowa, rozbita i skłócona wewnętrznie, nie była w stanie wypracować programu naprawy zła. Nie czynił tego także obóz sanacyjny zablokowany w BBWR, składający się z 10 partii i organizacji społecznych. Ugrupowania te miały poparcie kleru, który wykorzystywał kościoły jako miejsca agitacji politycznej.

W mozaice partii i orientacji politycznych, poważną rolę w

życiu miasta odgrywali komuniści. Działali oni głównie w nielegalnej KPZU, będącej autonomiczną częścią KPP. Część robotników, zwłaszcza nieusławomionych, należała do innych organizacji, w tym również do grawitujących w kierunku nacjonalizmu, których program spotykał się z ostrą krytyką ze strony partii komunistycznej. Jedyną legalną partią robotniczą była PPS, opanowana przez prawicowe kierownictwo.

Komuniści musieli więc popularyzować ideologię i swój program poprzez legalnie działający Sel-Rob-Lewica. Dzięki tym związkom, mogli oni wysuwać swoich kandydatów w wyborach do Sejmu i władz miejskich.

W mieście działało wiele organizacji młodzieżowych —

polskich, ukraińskich i żydowskich. Wynikało to z wielonarodowościowego składu mieszkańców Przemyśla.

Dużą wśród nich rolę odgrywał Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, założony w 1922 r. jako nielegalna, rewolucyjna organizacja działająca pod kierownictwem KPP.

Skupiona w Związku młodzież polska, ukraińska i żydowska, stanowiła naturalne zaplecze partii komunistycznej. Członkowie KZMP rekrutowali się ze środowisk robotniczych młodzieży gimnazjalnej, akademickiej i chłopskiej.

Naczelnym hasłem głoszonym przez Związek, było wezwanie do internacjonalistycznego braterstwa narodów zamieszkujących Galicję Zachodnią. Sama propaganda postępo-



„Piątki archiwalne“

Z misiem w herbie

— „Herb miasta Przemyśla w materiałach źródłowych” — temat ten przedstawi podczas kolejnego archiwalnego piątku (15 bm. o godz. 18) pani Maria Osiadacz. Czy może nam pani zdradzić, kiedy zaczyna się historia z misiem?

— Powiedzmy sobie na wstępie, że herb był nieodłącznie związany z nadaniem praw miejskich. Przemyśl otrzymał je w XIII wieku, więc prawdopodobnie wtedy miał już swój herb. Jednak najwcześniejsze ryciny z jego wizerun-

kiem zachowały się na pieczęciach pochodzących z XV wieku, a kolorowe ujęcia herbu znajdują się w księgach cechowych także z tego okresu.

Najdawniejszą wiadomość podaje pieczęć zawieszona przy dokumencie z 28 kwietnia 1471 r., wystawionym przez wójta Mikołaja z Balic i 10 rajców. Przedstawia ona na krótkowym tle kroczącego niedźwiedzia. Jednak ten najistotniejszy dla nas dokument zaginął w XIX w. i tylko ze wzmianek w innych źródłach czerpiemy tak dokładne wiadomości. Do dziś natomiast zachowała się pieczęć z 1625 r. przedstawiająca „niedźwiedzia kroczącego w lewą stronę. Tło jest ukośnie krótkowane i usiane kwiatkami. Nad grzbieciem niedźwiedzia widać krzyż...”

— A więc pojawił się znak heraldyczny, który jest i w obecnym herbie...

— Tak, ten sam. Godzi się jednak wspomnieć o zmianie, która nastąpiła w XVIII wieku. Cesarz Józef, potwierdzając miastu przywileje, nadał mu przy sposobności nowy herb, różniący się od poprzedniego w jednym zasadniczym szczególe: krzyż zastąpiła złota, sześciopromienna gwiazda. Inaczej również stylizowana była tarcza herbowa. Herb w tej nowej postaci przetrwał do okresu międzywojennego, od którego to datuje się powrót do tradycji.

— A dlaczego właśnie miś? Czy nie interesowała się pani?

— Prawdę powiedziawszy w żadnym z dostępnych materiałów źródłowych nie spotkałam się z tym tematem. Nikt nie dociekał — dlaczego, przyjmując sprawę za oczywistą. Widać gród okolony był lasami, w których królował brunatny niedźwiedź...

— Na zasadzie: pełne zwierza bory, jak to drzewiej było?

— Któż z nas nie lubi nutki romantyzmu, legendy...

Zanotowała: (alb)

Rys. E. Kmiciek

Kontakty archiwum z uczelniami

Wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu, zgodnie z ustaleniami dyrektora naczelnego Archiwów Państwowych doc. dra T. Walichnowskiego, przemyska placówka rozpoczęła cykl spotkań informacyjnych dla użytkowników archiwalnych zbiorów. W pierwszym uczestniczyli przedstawiciele kadry naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie: prorektor, doc. dr hab. Józef Półewiar, dr Zdzisław Trawiński i dr Alojzy Zielecki. Zgłosili oni postulat przekazania dubletów wydawnictw i uczelnianej biblioteki, wnioskowali również, by na bieżąco informować o zasobach archiwum oraz udzielać pomocy wszystkim zainteresowanym historią województwa przemyskiego.

WSP przekazywać będzie do archiwalnych zbiorów „Zeszyty humanistyczne”, prace magisterskie swoich absolwentów powstałe w oparciu o materiały przemyskiej placówki oraz inne opracowania związane w jakiś sposób z naszym województwem.

Dokumenty i materiały znajdujące się w przemyskim archiwum stwarzają m. in. możliwość podjęcia prac naukowo-badawczych dotyczących przemian zaistniałych w okresie powojennym w rolnictwie, przemyśle, w działalności administracji państwowej, związków zawodowych, stowarzyszeń kulturalnych, a także w rozwoju ruchu robotniczego.

Kilkanaście tematów zaproponowano do opracowania rzeszowskiej filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, z którą również nawiązano współpracę.

wych idei bynajmniej nie wystrzelała — trzeba było działać.

KZMP brał udział w akcjach ekonomicznych przemyskiej klasy robotniczej, np. w słynnym strajku powszechnym w 1936 r. Uczestniczył w masowych akcjach politycznych, w demonstracjach i kampaniach wyborczych. Do najbardziej aktywnych działaczy Związku należeli m. in.: Michał Babiak, Jan Salaban, Józef Szumelda, Leon Sokal, Jan Kowaliw.

Młodzież z KZMP, w swoich odczuciach domagała się równego startu życiowego dla wszystkich mieszkańców kraju, powszechnego prawa do nauki, pracy i ziemi. Popierała ideę utworzenia w Polsce Frontu Ludowego.

Silna komórka KZMP istniała

w gimnazjum im. J. Słowackiego. Nielegalne spotkania odbywały się na Kopcu Tatarskim, w parku na Górze Zamkowej, bądź w pobliżu placu ćwiczeń wojskowych przy ul. Słowackiego. Miejsca te były często odwiedzane przez różną młodzież — tak, iż nie budziło to podejrzliwości policji.

W 1935 r. samobójcza śmierć uczniów gimnazjalnych Z. Łańcuckiego i Srokowskiego (targnęli się na swoje życie z powodu szykan, z którymi spotykali się ze strony nauczycieli z uwagi na poglądy polityczne) — zbulwersowała postępową opinię publiczną. Demonstracyjny pogrzeb przekształcił się w manifestację polityczną, w której masowy udział wzięli członkowie KZMP.

Przemyska organizacja KZMP



FORTEPIAN W POWIETRZU

Do nowoczesnego wieżowca na przedmieściach Budapesztu wprowadza się młody pianista Daniel Kicsi. Przetwarzanie ogromnego fortepianu na najwyższe piętro okazuje się nie lada problemem. W końcu zawieszony na linach instrument powędruje w górę. Dla Daniela nowe mieszkanko wydaje się upragnionym azylem, ma wreszcie warunki do wielogodzinnych ćwiczeń. Natomiast dla jego sąsiadów życie graniczy z koszmarem. Niekani nie kończącymi się palcówkami cierpią dniem i nocą. Początkowo uciekają się do perswazji i próśb. Potem pod wodzą sąsiada Padlissena udają się z petycją do komitetu osiedlowego. Przedstawicielka komitetu, która przyszła na wizję lokalną, ulega jednak urokowi Daniela i oczarowana jego grą wręcz nakazuje mu systematyczne ćwiczenia. Tym bardziej że nakaz przydziału mieszkania opiewa nie na zwykłego obywatela Kicsi, lecz na pianistę.

„Fortepian w powietrzu” jest farsą satyryczną — tak twierdził reżyser Peter Bacso. Natomiast węgierscy krytycy byli zdania, że reżyser nie potrafił przełożyć konfliktu na język satyry. Pokazane w filmie zmagania młodego muzyka z knującymi intrygami sąsiadami nie dotykają istoty tego bądź co bądź trudnego problemu społecznego. I co najgorsze — film nie bardzo bawi, jest jedynie kiepską farsą. „Fortepian” jest komedią, która czasami usiłuje wyreżyżować satyrę. Miejscami jej się to udaje, ale film jako całość nie potrafi pokonać tego podwójnego wymiaru gatunkowego.

Kreujący rolę pianisty czechosłowacki aktor Jurij Durdiak gra swobodnie i z wdziękiem, budząc od początku sympatię widza.

„Fortepian w powietrzu” to film barwny, opracowany w napisach.

PPR w województwie przemyskim

„... Wyrósłszy z tego, co w narodzie najlepsze, osiągając to, co narodowi najbliższe, prowadząc ku temu, co dlań najdroższe, stała się Polska Partia Robotnicza prawdziwą partią narodu. W latach wojny jej członkowie ginęli w obozach koncentracyjnych i w partyzanckich bojach, a po wyzwoleniu oddawali często życie za zaoraną przez chłopów ziemię z reformy, za upaństwowione fabryki, padali w walce z faszystowskim i reakcyjnym podziemiem za lepsze jutro, za DZIS, za dziejowy zwrot, który dokonał się właśnie za sprawą Polskiej Partii Robotniczej...” — czytamy we wstępie do książki wydanej ostatnio przez przemyski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego na zlecenie Wydziału Kultury i Sztuki UW, a traktującej o działalności PPR w naszym województwie.

Publikacja stojąca na dobrym poziomie edytorskim (co jest zasługą Zakładów Poligraficznych Spółdzielni Inwalidów „Praca” oraz artysty plastyka Edwarda Kmicieka — autora projektu okłady), składa się z trzech zasadniczych części:

pierwsza, to oparty o bogatą bibliografię rys monograficzny Zdzisława Koniecznego pt. „Z dziejów PPR w województwie przemyskim”;

w drugiej zamieszczone wspomnienia peperowców działających na terenie byłych powiatów — jarosławskiego, lubaczowskiego, przemyskiego i przeworskiego oraz gminy Dynów, m. in. Józefa Gabryela, Józefa Winiarskiego, Tadeusza Uchwata, Jana Czajkowskiego, Stanisława Lei;

trzecia, to wybór dokumentów.

Uzupełnieniem treści tej publikacji są reprodukcje zdjęć oraz indeksy nazwisk i miejscowości.

Książka jest bez wątpienia ciekawa i potrzebna. Zainteresowanie nią przejawiają nie tylko weterani ruchu robotniczego i dzisiejsi działacze frontu ideologicznego oraz historycy, ale również młodzież.

JG

„PPR W WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM — w opracowaniu, wspomnieniach i dokumentach”. Wydawca — Oddział PTH w Przemyśle. Rok 1977. Komitet redakcyjny: Andrzej Andrusiewicz, Zdzisław Konieczny i Zbigniew Ziembowski. Nakład 1 500 egz., stron 160, cena 40 zł.

znana była z preżności organizacyjnej i ofensywności działania. Przyjmowanie nowych członków odbywało się uroczyście, aczkolwiek z zachowaniem wymogów konspiracji. Przysięga zobowiązywała do absolutnego doksztalcenia się. Na umysły i serca młodych bojowników oddziaływała postępową literaturą polityczną i partyjne ulotki.

KZMP podejmował wiele wspólnych akcji z lewicowymi grupami Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Czerwonym Harcerstwem. W Domu Robotniczym organizowano razem kursy ideologiczne i wieczory dyskusyjne, krzewiono wiedzę o świecie współczesnym

i oświatę laicką, podejmowano akcje antyfaszystowskie. Na apel partii KZMP-owcy z Przemyśla wzięli udział w obronie Republiki Hiszpańskiej.

Młodzi komuniści poddani byli nieustannej inwigilacji defensywy. Represje policji wobec członków Związku były tak duże, iż za krótko więzione dostawały się wciąż nowe grupy młodzieży. W tej sytuacji, kiedy życie wystawiało młodych działaczy na nieustanne próby, walka ich wymagała samozaparcia i wytrwałości, stała się charakteru i konsekwencji.

Organizacją najbliższą ideowo KZMP był utworzony w Przemyśle w 1927 r. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Założycielami ZNMS byli: Z. Branowitzer, W. Kinasz,

W. Romanowski. W jego szeregach znalazło się wielu młodych ludzi o poglądach radykalnych, ściśle współpracujących z KZMP.

Ugrupowania endeckie i klerikalne podejmowały silne przeciwdziałanie wobec postępowych organizacji młodzieżowych. Szczególnie aktywne politycznie były młodzieżowe organizacje dewocyjne: Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Związek Młodzieży Chrześcijańskiej, powiązany z centralą w USA.

W 1938 r. KZMP został rozwiązany, jednak członkowie jego nadal stali w pierwszym szeregu bojowników o wyzwolenie społeczne.

ANDRZEJ ANDRUSIEWICZ



WSPÓLNA AKCJA „ŻYCIA” I WYDZIAŁU RUCHU DROGOWEGO KW MO

CHCĄC umożliwić szybszy przejazd pojazdów skręcających w prawo — pod lampami sygnalizującymi umieszczono zielone strzałki. Okazuje się, że niektórzy kierowcy nie zauważają tych strzałek i oczekują na zielone światło, przez co tamują ruch pojazdów jadących za nimi. Mimo, że sytuacja taka nie stwarza niebezpieczeństwa na drodze, to jednak znacznie zmniejsza przepływność przez skrzyżowania. Należy zatem pamiętać, że wjazd na skrzyżowanie przy czerwonym świetle i zielonej strzałce dozwolony jest pod warunkiem nieutrudniania ruchu użytkownikom drogi, dla których zapaliło się światło zielone (w tym również pieszym).

* * *

Poważnym zagrożeniem jest nagła zmiana pasa ruchu przed skrzyżowaniem i przejeżdżanie przez linię ciągłą. Należy zatem przypomnieć o konieczności wczesnego sygnalizowania zamiaru skręcenia lub zmiany pasa ruchu, aby w porę ostrzec jadących z tyłu i przed nami. Nie wolno więc, tuż po włączeniu kierunkowskazu, zajechać na drogę innym pojazdem. Szczegółowo reguluje to sprawy § 27 kodeksu drogowego, który w ust. 1 brzmi:

„Zabrania się: 1. zajeżdżania

- Jazda przez skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną
- Prawidłowe włączanie kierunkowskazów
- Zasada „ograniczonego zaufania” do pieszych

W celu usprawnienia porządku na skrzyżowaniach w czasie największego nasilenia ruchu, zainstalowano w Przemyślu i Jarosławiu sygnalizację świetlną. Praktyka wykazuje, że nie wszyscy kierowcy (zwłaszcza z innych miast i województw) posiadli już wystarczającą znajomość przepisów kodeksu drogowego, dotyczących jazdy przez te skrzyżowania. Odnosi się to również do sygnalizowania zamiaru skręcenia lub zmiany zajmowanego pasa jezdni.

W listach do redakcji, kierowcy skarżą się ponadto na pieszych, którzy lekceważąc podstawowe przepisy, narażają siebie i kierujących pojazdami na niebezpieczeństwo wypadku.

W związku z tym zwróciliśmy się do specjalistów z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO w Przemyślu, z prośbą o wyjaśnienie podstawowych zasad dotyczących powyższych sytuacji. Ich opinie prezentujemy niżej.

drogi, 2. skręcania lub zmiany zajmowanego pasa ruchu bez uprzedniego upewnienia się, że nie spowoduje to zajeżdżania drogi innym kierującym, zbliżającym się z tyłu oraz z przodu”.

Ustęp 2 § 27 brzmi:

„Zamiar skręcenia lub zmiany zajmowanego pasa ruchu powinien być zawczasu i wyraźnie sygnalizowany; samo sygnalizowanie, bez upewnienia się, że skręcenie lub zmiana pasa ruchu nie spowoduje zajeżdżania drogi innym kierującym, nie upoważnia do wykonania tych manewrów. Dotyczy to również włączania się do ruchu, połączonego ze zmianą pasa ruchu. Nie wymaga się sygnalizowania skręcenia w prawo przy wjeździe na skrzyżowanie dróg z ruchem okrężnym”.

Bardzo często zdarza się, że kierowca, który włączył tzw. migacz uważa, że ma prawo do wykonania manewru, nie bacząc na znajdujące się przed nim, a szczególnie za nim pojazdy. Należy podkreślić, że ten sposób zachowania się na jezdni jest niezgodny z przepisami i grozi kolicją.

Należy dodać, że „sygnalizowanie zamiaru zmiany pasa ruchu (włączenie się do ruchu) oraz skręcenia — powinno

ustać niezwłocznie po wykonaniu zamierzanego manewru” (§ 27 ust. 8).

* * *

Z uwagi na to, że znaczny procent wypadków drogowych powstaje z winy pieszych, kierowcy powinni stosować wobec nich „zasadę ograniczonego zaufania”. Dotyczy to szczególnie sytuacji, w których pojazd zbliża się do przejścia oraz wszędzie tam, gdzie można się spodziewać wejścia pieszych na jezdnię.

* * *

Warto zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że w okresie zimy zniszczeniu uległy poziome znaki drogowe malowane na jezdni. Dlatego też apelujemy do instytucji zajmujących się tą sprawą, aby nie zaskoczyła ich... wiosna i w najbliższym czasie przystąpili do malowania tych znaków na drogach naszego województwa. Proponujemy również, aby prace te wykonywano w godzinach o małym nasileniu ruchu na drogach.

Od czytelników oczekujemy dalszych listów na interesujące ich tematy, dotyczące interpretacji przepisów kodeksu drogowego.

(jm)



REKORDY CIĘŻAROWCÓW POLONII

Podczas turnieju ligi międzywojewódzkiej juniorów, z udziałem Polonii, SKS Juventus Sanok i LKS Pomoczek Besko, bardzo dobre wyniki osiągnęli ciężarowcy przemyscy. Janusz Wojtas (waga lekka) pobili rekord okręgu młodzików, uzyskując w rwaniu 102,5 kg i w podrzucie 125 kg. Jego kolega klubowy Stanisław Karpink (waga półciężka), startujący w kat. juniorów, poprawił rekord okręgu, należący do reprezentanta Polski, Zajądła z Sanoczek, i uzyskał w rwaniu 102,5 kg.

Wśród pozostałych zawodników Polonii wyróżnili się: w wadze muszej — Janusz Gomółka (77 i 100 kg) oraz Alfred Plesko (72 i 97). Na uwagę zasługują też rezultaty Wiesława Kaliszta w wadze średniej (97,5 i 120) oraz w wadze lekkociężkiej Czesława Świerzyńskiego (105 i 135).

W ogólnej punktacji turnieju zwyciężyła Polonia (2 618 pkt.), przed Juventusem (2 047) i Pomocem (546).

SZCZYPIORNIŚCI CZUWAJU

WZNAWIAJĄ ROZGRYWKI

Przygotowania piłkarzy ręcznych Czuwaju do rewanżowej rundy rozgrywek o wejście do II ligi weszły w końcówkę stadium. Już w najbliższą sobotę i niedzielę zmierzą się oni na własnym boisku z silnymi zespołami — Górnikiem Zagórze i Górnikiem Slemianowice. Dziś (13 bm.) natomiast, reprezentanci zasańskiego klubu rozegrają w Przemyślu, powtórzone z jesiennej rundy mecze z Fablokiem Chranów. Zespół został wzmocniony Mieczysławem Sarem — bramkarzem AZS Biała Podlaska. Częściej niż dotychczas sięgać się będzie w rozgrywkach po własnych wychowanków. Zajęcie bezpiecznej lokaty w tabeli, to plan-minimum, jaki założyli sobie szczypiornicy Czuwaju.

(wb)

O PUCHAR FEDERACJI „OGNIWO”

15 i 17 bm. w przemyskiej hali WOSiR rozegrany zostanie turniej piłki koszykowej o Puchar Federacji „Ogniwo”. W zawodach wezmą udział cztery drużyny juniorów starszych. Obok reprezentantek Śląz Wrocław, Resursy Łódź oraz Ogniwa Szczecin na parkiecie pojawią się również koszykarki Polonii. Turniej rozegrany zostanie systemem: każdy z każdym.

TURNIEJ BADMINTONA

Ponad 200 uczniów i uczennic przemyskich szkół ponadpodstawowych uczestniczyło w eliminacjach turnieju badmintonu, zorganizowanego przez Ogniwo Statutowe TKKF „Przystań” przy współudziale Komendy Chorągwi ZHP. W finałowych pojedynkach zwyciężyli:

CHŁOPCY

1. Alfred Dziubak — Liceum Zawodowe

2. Andrzej Paszkiewicz — Zespół Szkół Zawodowych

3. Jerzy Mołoń — LZ

DZIEWCZĘTA

1. Marzena Łucka — ZSZ

2. Jadwiga Szczepaniak — LZ

3. Ewa Mazurek — ZSZ

Zdobywcem czołowych lokat wręczono dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

KOLEJNE ZWYCIĘSTWA BIEGACZY CZUWAJU

Trwa dobra passa biegaczy Czuwaju, którzy w kolejnych zawodach przełajowych rozegranych w Sanoku zademonstrowali wysoką formę, plasując się aż 6-krotnie na pierwszych pozycjach. Wychowankowie zasańskiego klubu osiągnęli na trasach zdecydowaną supremację nad biorącymi udział w imprezie ekipami Jasła, Krosna i gospodarzy. Jedynie w kategorii młodzików nie udało się przemyskim lekkoatletom zająć najwyższej lokaty.

Zwycięstwa dla Czuwaju odnieśli: młodzikowski (1 km) — Elżbieta Ullasak, juniorki młodsze (1,5 km) — Barbara Wiśniewska, juniorki starsze (2 km) — Janina Pytel, juniorzy młodzi (3 km) — Andrzej Piehur, juniorzy starsi (4 km) — Marek Pietruszka, seniorki (2 km) — Danuta Daniel.

(w)

UWAGA SYMPATYCY PIŁKI NOŻNEJ

Ze względu na zmieniony w tym tygodniu harmonogram druku „Życia” — nie zamieszczamy bieżącej relacji ze spotkań piłkarskich z udziałem drużyn naszego województwa.



KURACJE PSYCHICZNE

Prawo jest w gruncie rzeczy tolerancyjne, bowiem nie stosuje sankcji karnych za naruszanie norm moralnych. Zaden więc sąd nie skarże za cudzołóstwo na przykład, które bywa przecież społecznie potępiane nawet przez tych, którzy cudzołóstwo nagminnie. Taki dajmy na to Zdzisław C. wygłosił przed sądem własną filozofię na temat zdrady małżeńskiej, a uczynił to dlatego, że akurat jest człowiekiem stanu wolnego i wydawałoby się, że raczej mało ma na ten temat do powiedzenia. Przysłuchując się rozprawie doszedłem do wniosku, że sędzia — przewodniczący — pozwolił mu na ten wywód w ramach relaksu, bowiem prowadził tego dnia szóstą już sprawę i głowa pękała mu od paragrafów, artykułów, kradzieży, bójk, pysków itp.

Zdzisław C. powiedział, że najbardziej to on lubi meczatki. W czasach cywilizacyjnej eksplozji — jak to określił — żonaci mężczyźni są tak zagonieni i zaabsorbowani obo-

wiązkami zawodowymi oraz domowymi poniekąd, że porą nocną marzą wyłącznie o ciepłej koiderze, a o żonach nie marzą. Stąd też meczatki — jak wyraził się pan C. — są lasie na przygody i jest to zrozumiałe, bo kobieta zaniebdywana gotowa jest oddać wszystko za szaloną miłość, jaką ogląda jedynie w telewizyjnych filmach. Więc Zdzisław C., nigdzie nie pracujący, postawił sobie w życiu cel: pocieszenie zaniebdywanych meczatek.

Takim zupełnym filantropem to on jednak nie był, co zresztą sądowi także wyjaśnił. Otóż na Zachodzie — smuł swą teorię Zdzisław C. — istnieje różna firma, zajmująca się przywracaniem równowagi psychicznej swych klientów, za co każda sobie słono płaci. Być normalnym człowiekiem w czasach pełnych stresów i gorączkowej bieganiny, stało się luksusem, na który nie każdy może sobie pozwolić. Po pierwsze dlatego, że korzystanie z usług wspomnianych

firm jest kosztowne, po wtóre, że nie każdy ma czas, aby zająć się sobą. W związku z tym pan C. (siedem klas szkoły podstawowej stacjonarnej), jako człowiek świadczący usługi w zakresie przywracania do psychicznej równowagi, nie widział potrzeby, aby czynić to bezinteresownie, zwłaszcza, że jego zdaniem spełnia ważną społeczną rolę.

— Czy oszukiwanie i wprowadzanie w błąd klientów traktował oskarżony jako spełnianie tej ważnej roli? — zapytał retorycznie sędzia — przewodniczący.

— Nigdy nie traktowałem tego, jako oszustwa, lecz wyłącznie jako środek terapeutyczny, czyli leczenia, a za to należało mi się honorarium — odparł Zdzisław C.

— Istnieje zasadnicza różnica między honorarium a pożyczką, której nie zamierza się zwrócić — tłumaczył mu sąd, ale argumenty te nie trafiały do oskarżonego.

Powiedzmy wreszcie, na czym polegała przestępca działalność tego rzekomego samarytanina. Dam przykład.

Helene K. spotkał on podczas niedzielnej spaceru. Odpoczywała na ławce, a Zdzisław (włosy blond, was spod bindy, styl a'la Młoda Polska) przysiadł się i nawiązał rozmowę. Mówił głosem ciepłym, pełnym filozoficznej dumy, przybierając pozę mężczyzny silnego, a jednocześnie

dziecinnie nieporadnego. Jego osobisty urok przypadł Helenie do gustu, zwłaszcza, że wygłaszał także teorie na temat małżeńskiego szczęścia, które w jej przypadku było akurat małżeńskim nieszczęściem. Potrafił tak zafascynować kobietę, że w rezultacie umówił się z nią na spotkanie, odbyte w tajemnicy, konkretnie w jego kawalerskim M-2. Terapię powtórzył kilkakrotnie...

Podczas spotkania zajmował się głównie prawieniem komplementów. Mówił o urodzie Heleny, jej niezwykłym intelekcie i wyjątkowej kobiecości, która — jego zdaniem — uprawia mężczyzn w szaleńczej chęć zdobyczenia w całości, co zresztą potwierdził w praktyce.

Po tygodniu takiej znajomości delikatnie napomknął o chwilowych trudnościach materialnych i nawet nie prosił o pożyczkę, gdyż oczarowana nim kobieta sama zgłosiła taką propozycję. Od Heleny K. przyjął 3 tysiące zł, po czym uznał ją za wyleczoną i znikł natychmiast, starannie ukrywając się przed swą byłą „pacjentką”.

W tym czasie nawiązał już kontakt z inną kobietą, od której w ten sam sposób wylądził prawie siedem tysięcy. Łącznie udowodniono mu oszukiwanie trzech kobiet, na których zarobił 12,5 tys. złotych. Dodajmy, że pieniądze te „pożyczył” w okresie zaledwie

kilku tygodni. Sąd nie policzył mu już drobnych upominków oraz wiktów fundowanego przez naiwne kobiety, bowiem Zdzisław C. stwierdził zgodnie z prawdą, że nie prosił o prezenty, zaś różne obiady i kolacje traktował na tej samej zasadzie, co sportowcy dożywianie.

Wykrycie działalności Zdzisława C. było wyjątkowo trudne, bowiem jego przyjaciółkom, jako kobietom zameżnym, bardziej zależało na tajemnicy, niż na kilku straconych tysiącach, zarobionych na dodatek przez nie lubianych przez nich mężów. Wpadł dopiero wówczas, gdy oszukał niejaką Wandę S., której nie wiele już zależało, bowiem jej sprawa rozwodowa — o czym nie powiedziała swemu dobroczyńcy — była już w toku. Zdzisław C., chcąc przekonać prowadzącego dochodzenie, że pieniądze te zamierzał zwrócić, powiedział lekkomyślnie o dwóch pozostałych kobietach, które nie upominały się o gotówkę, bowiem pożyczki były zawsze długoterminowe. „Odadz, gdy będziesz miał” — mówiły na ogół uszczęśliwiane niewiasty, ale gdy wezwano je na milicję, oskarżyły go o wyłudzenie.

Okazuje się, że Zdzisław C., mimo swej zawodowej rutyny, nie wiedział jednak, do czego skłonna jest kobieta oszukana w miłości...

JAN M.

KOMUNIKAT

WYDZIAŁ HANDLU
URZĘDU WOJEWÓDZ-
KIEGO

W PRZEMYSŁU

zawiadamia, że

16 KWIETNIA

PLACÓWKI SPRZEDA-
ŻY DETALICZNEJ W
NASZYM WOJEWÓDZ-
TWIE NIE BĘDĄ CZYN-
NE.

Wyjątek stanowią jedy-
nie SKLEPY DYŻURNE
BRANŻY PIEKARNICZEJ
I NABIAŁOWEJ.

Decyzję w tej sprawie podjęto
w związku z koniecznością zre-
kompensowania pracownikom
handlu wolnej soboty
(2 IV), podczas której wykonywa-
li oni swoje obowiązki jak w
normalny dzień roboczy.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKUJE pomocy do
dzieci. Warunki bardzo dobre.
Oferty: Przemysł, Zacisza 25 (bocz-
na Bohaterów Getta). G-55

SPRZEDAM Fiat 125p (1971 r.),
po małym przebiegu. Tel. 24-65,
Przemysł. G-56

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPO-
DARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

W PRZEMYSŁU

z siedzibą w JAROSŁAWIU

ODDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ

w Przemyslu, ul. Rokitniańska 10

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż budynku do rozbiórki wraz z urządze-
niami młynowymi w Przemyslu przy ul. Lwowskiej
84.

Cena wywoławcza młyna — 19 115 zł

urządzeń — 15 900 zł

Bliższych informacji udziela Sekcja Techniczna
OGK w Przemyslu.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa pań-
stwowe, spółdzielcze, prywatne oraz osoby fizyczne.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty
ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 27 kwietnia o
godz. 10. Zastrzega się swobodny wybór oferenta
lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1

KOLEGIUM KARZE...

● Za jazdę autobusem MPK
bez ważnego biletu i nieuiszcze-
nie w związku z tym nałożo-
nych kar pieniężnych — Adam
Zwierzyński (s. Józefa, ur. w
1954 r.) zam. w Birczy otrzy-
mał grzywnę 3 100 zł z zamianą
na 31 dni aresztu. Sprawę roz-
patrywało Kolegium d.s. Wy-
kroczeń przy Prezydencie Mia-
sta Przemysla.

● Za zakłócanie porządku
publicznego pod wpływem al-
koholu — Czesław Głowacz (s.
Tymoteusza, ur. w 1932 r.) z
Nienadowej ukarany został
przez Kolegium d.s. Wykroczeń
przy Naczelniku Gminy Du-
biecko grzywną 2 500 zł.

● Za kierowanie samocho-
dem osobowym po drodze pu-
blicznej w stanie wskazującym
na spożycie alkoholu — Hen-
ryk Jakusz (s. Jana, ur. w 1948
r.) zam. w Przemyslu odpowia-
dał przed Kolegium d.s. Wy-
kroczeń przy Naczelniku Gminy
Bircza, które wymierzyło mu
grzywnę 3 000 zł — z zamianą
na 30 dni aresztu — oraz za-
kazało prowadzenia pojazdów
mechanicznych przez okres 3
miesięcy.

W.w. obciążeni zostali ponadto
kosztami postępowania i ogłosze-
nia treści orzeczeń kolegium w
prasie.

KOMUNIKAT

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI
KOMUNALNEJ
I MIESZKANIOWEJ
ODDZIAŁ
WODOCIĄGÓW
I KANALIZACJI
W PRZEMYSŁU

zawiadamia odbiorców
wody z Przemysla,
że 16 kwietnia 1977 r.
zostanie przeprowadzo-
na dezynfekcja i płuka-
nie sieci wodociągowej.

Nadmierny zapach
chloru można usunąć
przez przegotowanie.

K-2

Uwaga rodzice!

Dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu
1977 r. PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ ufun-
dował

PREMIOWE POLISY

ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci, ze składką opłaconą za
pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia.

Każdy Oddział Wojewódzki ufunduje ponadto jedną polisę na 30 000 zł do
wylosowania spośród zgłoszonych dzieci.

Zgłoszenia pisemne przyjmują do dnia 20 maja 1977 r. jednostki PZU oraz
pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

W zgłoszeniu prosimy podać:

- imię i nazwisko dziecka (dołączając skrócony wyciąg z aktu urodzenia
wystawiony przez urząd stanu cywilnego),
- imiona i nazwiska oraz daty urodzenia ojca i matki
- dokładny adres

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni Twemu dziecku środki material-
ne po dojściu do pełnoletności, w okresie studiów wyższych lub przy zakłada-
niu własnej rodziny.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ zachęca rodziców dzieci urodzo-
nych w kwietniu 1977 r. do utrzymania w mocy premiovych polis przez syste-
matyczne opłacanie dalszych składek.

Wszelkich informacji o ubezpieczeniu udzielają jednostki PZU oraz po-
średnicy ubezpieczeniowi PZU.

K-3



WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO WARSZTAT SZKO-
LENIOWY METALOWO — BUDOWLANY W PRZEMYSŁU UL. ENGELSA 28
(TEL. 68 91)

ogłasza wpisy

bez egzaminu wstępnego do pierwszych klas nauki zawodu w specjalnościach:

- ślusarz-mechanik
- monter instalacji budowlanych i rurociągów
- tokarz w metalu
- malarz budowlany

Nauka zawodu w pierwszych trzech specjalnościach trwa trzy lata, w czwartej dwa lata.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie.

Absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej, świadectwo
ukończenia nauki zawodu oraz dyplom robotnika kwalifikowanego.

Absolwenci naszego zakładu mają zapewnione zatrudnienie i nie muszą odbywać stażu pracy.
Mogą również podjąć dalszą naukę w technikum budowlanym lub mechanicznym dla pracują-
cych.

Wymagane dokumenty:

1. podanie (z zaznaczeniem kierunku zawodu)
2. życiorys
3. zdjęcie legitymacyjne (3 szt.)
4. zaświadczenie z klasy VIII, a po jej ukończeniu świadec-
two szkolne
5. świadectwo zdrowia
6. zaświadczenie o stanie majątkowym
7. wyciąg z aktu urodzenia lub odpis dowodu osobistego mat-
ki.

Wiek kandydatów 15—17 lat.

Termin zgłaszania do 15 sierpnia 1977 r.

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWO-
WYCH!

CHCESZ UZYSKAĆ ZAWÓD — PRZECZYTAJ

OFERUJĄC ATRAKCYJNĄ PRACĘ

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWO-
WYCH W PRZEMYSŁU

OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych nauki zawodu w specjalnościach:

- ◆ operator ruchowo-przewozowy
kolei
- ◆ mechanik urządzeń kolejowych
- ◆ elektromonter

Po zakończeniu trzyletniej nauki i specjalistycznej prak-
tyki można zostać:

- nastawniczym, zwrotniczym, konduktorem, dyżurnym
ruchu,
- maszynistą pojazdów trakcyjnych,
- operatorem suwnic, koparek i urządzeń technicznych,
- specjalistą naprawy taboru kolejowego i urządzeń
elektroenergetycznych

w największym w kraju SUCHYM PORCIE PRZEŁADUN-
KOWYM.

Podczas nauki otrzymywać będziesz wynagrodzenie
wg. ogólnie obowiązujących zasad oraz:

- umundurowanie służbowe,
- bezpłatną opiekę kolejowej służby zdrowia,
- możliwości korzystania z wielu udogodnień so-
cjально-bytowych (stołówki, zorganizowany wypo-
czynek, biblioteki, imprezy kulturalne).

JESZCZE DZISIAJ ZŁÓŻ WYMAGANE DOKU-
MENTY

lub zasięgnij dokładnej informacji w komórkach ka-
drowych oraz warsztatach praktycznej nauki zawo-
du: Stacji Przemysł (tel. 28 75 w. 333) p.l. Dąbro-
wiczaków 5, Lokomotywni Żurawica (tel. 40 75
w. 292, 384) w Przemyslu ul. Przorskiego 7, Wago-
nowni Żurawica (tel. 40 75 w. 396), Warsztatu Ucz-
niowskiego w Medyce (tel. 40 71 w. 323) lub w
Referacie Szkolenia Dyrekcji Rejonowej Kolei Pań-
stwowych w Żurawicy Rozrządowej tel. 40 75 w.
372).

K-4

ZYCIE
PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOTNICZEJ
PODZIAŁOWY WYDAWNICZEJ
PRASA — KSIAŻKA — RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 35-553, ul. Marchewskiego 13 tel. 320-11
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 13 III piętro. Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00
WARTYNNI PRENUMERATY: kwartał — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata przysyłana oddzielnymi RSW „Prasa-Książka-
-Ruch” oraz przesyłkami pocztowymi i doręczycielami w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał I półroczny oraz na cały rok: do dnia
10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady oraz instytucje i organizacje składają zamówie-
nia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź
u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata za granicą
wysyłki za granicę która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przysyłanej RSW „Prasa — Książka — Ruch” Centrala Kolportażu
Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-950 Warszawa konto PRO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9 tel. 348-52 oraz sekretariat redakcji
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE WYKONAJE
DROK Rzeszowskie Zakłady Graficzne Numer Indeksów 38 4383/38 51

H-2



Na spacer do la u

Fot. J. Leśniewski

KWADRAT MAGICZNY

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

Znaczenie wyrazów:

1) adres redakcji „Szaradzysty”, 2) sposobna chwila, 3) rodzaj uzdy, 4) twórczości artystyczne, 5) syn Zeusa i Ajginy, 6) miasto w Grecji nad rzeką Pinios.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie weźmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11/489

Poziomo: wjazd, magia, wenda, stela, nalot, urna, kaliko, szantaż, Mor, typek, bis, marok, lektor, lato, alert, mazak, cyklina, kazba, tonga.

Pionowo: wisus, awena, zelant, dna, menażer, Atal, Ga-

lim, autor, trzmiel, okowita, kapar, tymotka, kolano, blask, skecz, Kazan, Nokia, tryb, mit.

Nagrodę autorską otrzymuje „BEJA” z Krosna.

Nagrody książkowe wylosowali: Maria Raczkowska, Jadwiga Szewczyk i Jarosław Rożko — wszyscy z Przemyśla.

Eugeniusz Korkosz

REFLEKSJE WYCHOWAWCY

Szkoda, że tak rzadko organizuje się w szkołach przykładowe przerwy między pokazowymi lekcjami.

Nie obrzydzajmy uczniowi prawa do nauki lekceważeniem swoich obowiązków wobec niego.

Osiągnięcia wychowawcze szkoły łatwiej dostrzec w szatni niż w kancelarii.

Cóż z tego, że uczeń zna na pamięć życiorysy ludzi mniej i bardziej sławnych, skoro własnego poprawnie napisać nie potrafi.

Zbigniew Uchnast

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Kto nie ma w głowie ani w pięści, a egzystuje na tym świecie, znaczy, że ma w kieszeni.

Obecnie nikt nie wierzy w cuda, bo po prostu, nie ma ich kto czynić. Wiadomo — świętych nie ma.

Mężczyźnie nigdy nie można wierzyć. Niejednokrotnie facet mówi, że idzie na ważną konferencję i rzeczywiście tam idzie.

Oszukał przyjaciela. Obiecał postarać mu się o pracę bardzo dobrą, a jednak potem trzeba było pracować.

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

DWIE OSOBY

Wielka jak równy z równym rozmawiała z małą — to małej, że jest wielka, zaraz się zdawało.

FURTKA

Nawet kiedy nie ma ogrodzenia, warto na wszelki wypadek mieć furtkę otwartą.

DEPRESJA

Po romantycznym bujaniu w przestworzach — upadek poniżej poziomu łoża.

BEZ PRZESADY

Kobieta bez przesady wstydlawa to tylko, czego nie ma, ukrywa.

KŁOPOTY Z KLUCZEM

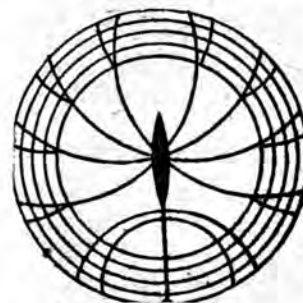
Żle jest nie mieć klucza, lecz o wiele gorzej, gdy, mając klucz, dziurki znaleźć się nie może.

MEMENTO

Do dentysty musisz co jakiś czas iść, bo w końcu nie będziesz mieć czym ziemi gryźć.



Bez słów



USPRAWNIĆ NOWOCZESNOŚĆ

Za moich młodych lat, gdy przyszedł człowiek do klasy i o ósmej rano wrzucił teczkę pod ławkę — to leżała tam ona sobie aż do momentu opuszczenia szkoły. Przez wszystkie przerwy, wolne godziny, itp. nie trzeba było martwić się o los książek i zeszytów... Teraz, kiedy postęp i nowoczesność opanowały także resort oświaty (zresztą zupełnie słusznie) uczniowskie kłopoty stanowią problem. Powstały bowiem różne gabinety przedmiotowe, klaso-pracownie i coś tam jeszcze, w związku z czym uczniowie nie mają już — jak kiedyś — swoich stałych miejsc. Przed każdą lekcją wędrują do innej sali, a przerwy spędzają w wielkości przypadków na korytarzu wraz z teczkami, którymi muszą się opiekować. Skąd o tym wiem?

Nie tak dawno odwiedziłem jedną z przemysłowych szkół u godzinach przedpołudniowych i akurat trafili na pauzę. Zdziwił mnie widok chłopców i dziewcząt krążących przed drzwiami lub kucających wzdłuż ścian — dzierżących w rękach teczek. Żał mi się ich zrobiło... Gdy byłem w ich wieku ganiałem po podwórku szkolnym z kolegami, kopałem piłkę, każdą wolną chwilę pobytu w budzie wykorzystywałem na zabawę. A teraz ci biedacy nie mogą pozbyć się balastu zeszytów i książek i swobodnie hasać.

Smutne jest życie dzieci w nowoczesnej szkole. Zajęcia na lekcji wychowania fizycznego nie zaspokajają w pełni ich potrzeb ruchowych. To przerwy — zgodnie z założeniem — powinny uzupełniać braki w tym zakresie. Tylko co mają robić nasze pociechy z teczkami, dla których zabrakło miejsca pod ławką?

Całe szczęście, że w nie wszystkich szkołach istnieją warunki do wprowadzenia takiej nowoczesności...

J. GOTAR

P.S.

Wejść do pracowni natychmiast po rozpoczęciu przerwy zwykle nie można — normalną praktyką nauczycieli jest przedłużanie lekcji o kilka minut. Często więc trzeba warować z teczką pod drzwiami...

CHULIGAŃSKIE WYCZINY PODCZAS MECZU CZUWAJ — JKS

Do karygodnych zająć doszło podczas rozegranego 2 bm. spotkania piłkarskiego o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A między Czujawem a JKS. Zawodnicy obu drużyn (co mocno podkreślamy) nie brali w nich udziału.

Już podczas przerwy rozpoczęły się bójki i awantury. Przez boisko przebiegali kibice Czujawy, śpiesząc z odsieczą tym, którzy po przeciwnej stronie zostali zaatakowani przez sympatyków JKS. Za-

często rzucać butelkami, trwały walki na pięści i dopiero przyjazd milicji, która po kilku minutach rozpoczęła interwencję, przerwał te chuligańskie ekscesy. Nie na długo jednak...

Podczas drugiej połowy spotkania raz po raz wybuchły nowe awantury, co chwilę przeciwnie oboje ścierały się ze sobą, byli pobici i ranni.

Po meczu sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej. Milicja

miała pełne ręce roboty. Pi-janych odwożono do izby wytrzeźwień, wiele osób zapisano w milicyjnych notesach. Sądymy, że odpowiedzą oni przed kolegium, które wymierzy im surowe i sprawiedliwe kary.

Podczas bójek ucierpiał postronny człowiek, m. in. kilkuletni chłopiec, którym troskliwie opiekowali się funkcjonariusze MO z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej. Przewiezio-

no go na pogotowie, gdzie zaszyto mu głęboką ranę ciętą głowy, spowodowaną uderzeniem butelką. Podobnych wypadków było więcej.

Nieliczni porządkowi nie mogli zapewnićładu, a przecież gospodarze musieli zdawać sobie sprawę, że podczas tego meczu atmosfera może być wyjątkowo gorąca. W rezultacie doszło więc do wy-czynów, które zasługują na surowe potępienie, a jedno-

ześnie są alarmującym sygnałem, że niektórzy kibice sportowi nie dorośli do oglądania spotkań, w których gra się o wysoką stawkę. Warto też dodać, że uczestnikami burd w większości byli ludzie młodzi, znajdujący się w stanie nietrzeźwym.

Zajścia na boisku stały się przedmiotem analizy Wojewódzkiej Federacji Sportu, która poda niewątpliwie swoje wnioski i decyzje do publicznej wiadomości

(jm)